

## PAMIĘCI PUŁKOWNIKA - PAMIĘCI PUŁKOWNIKA - PAMIĘCI PUŁKOWNIKA

Leopold Terlicz-Witkowski

# Nie zdrajca, nie szpieg, nie dezenter, ale bohater, który uratował świat przed III wojną nuklearną

**W roku 1947 partia w Polsce była zakazana, nielegalna. Nie było komunistycznej armii - system komunistyczny nie był ustanowiony. Młody R. Kukliński w Warszawie, gdzie mieszkał z rodzicami, stracił wszystko - ojca, dom, nie wiadomo, co stało się z jego matką.**

Niemcy zniszczyli kamienicę, w której mieszkała rodzina Kuklińskich. Doszczętnie. Więc co teraz - młody Ryszard Kukliński miał prawo otrzymać mieszkanie na ziemiach odzyskanych. Młodzieniec w poszukiwaniu zawodu i pracy wyjeżdża do Wrocławia. Tam otrzymuje mieszkanie - tuż przy rynku - tu też szybko zapisuje się do szkoły oficerskiej. Zaimponowały mu piękne mundury i rogatywki oficerów polskich. Postanowił więc zostać jednym z tych, którzy będą bronić swojej ojczyzny. Komendantem szkoły był przedwojenny oficer, pułkownik awansowany do stopnia generała. Wkrótce po wstąpieniu do wojska poznał swoich sąsiadów, którzy byli repatriantami z Kresów Wschodnich, tu też poznał Hanę, swoją pierwszą dziewczynę. Dowódcą batalionu po usunięciu majorze, przedwojennym oficerze został kpt. Sawicki, ten sam, który był później generałem, ministrem obrony narodowej. Razem z gne. Jaruzelskim kończył bolszewicką szkołę ofi-

cerską w Riazaniu, od razu otrzymał awans na majora. Kiedy oblewał awans R. Kukliński wynosił go z kasyna spitego do ostateczności, wkrótce nastąpiły te wielkie zmiany. Zmieniono rogatywki na okrągłe bolszewickie czapy z czerwonymi otokami! Wprowadzono sowiecką musztrę - Rotę śpiewano zamiast

niego i grywała na starym pianinie. Była piękna, często uśmiechała się do tego chłopca, który miał zostać jak los chciał jej mężem! Była to pierwsza gorąca młodzieńcza miłość, która przetrwała aż do pożegnania nad grobem bohatera, płk. Ryszarda Kuklińskiego.

Do polskiego wojska szedł z hasła-

znojeniu go (wykluczili) zrobiono go faszystą, wrogiem ludu! Kazano mu opuścić salę, wyrzucono ze szkoły oficerskiej. Odesłano do jednostki, gdzie musiał odbywać służbę jako żołnierz. Po zgłoszeniu się do pułku i zameldowaniu się u dowódcy R. Kukliński opowiedział mu całą sprawę jak to wszystko



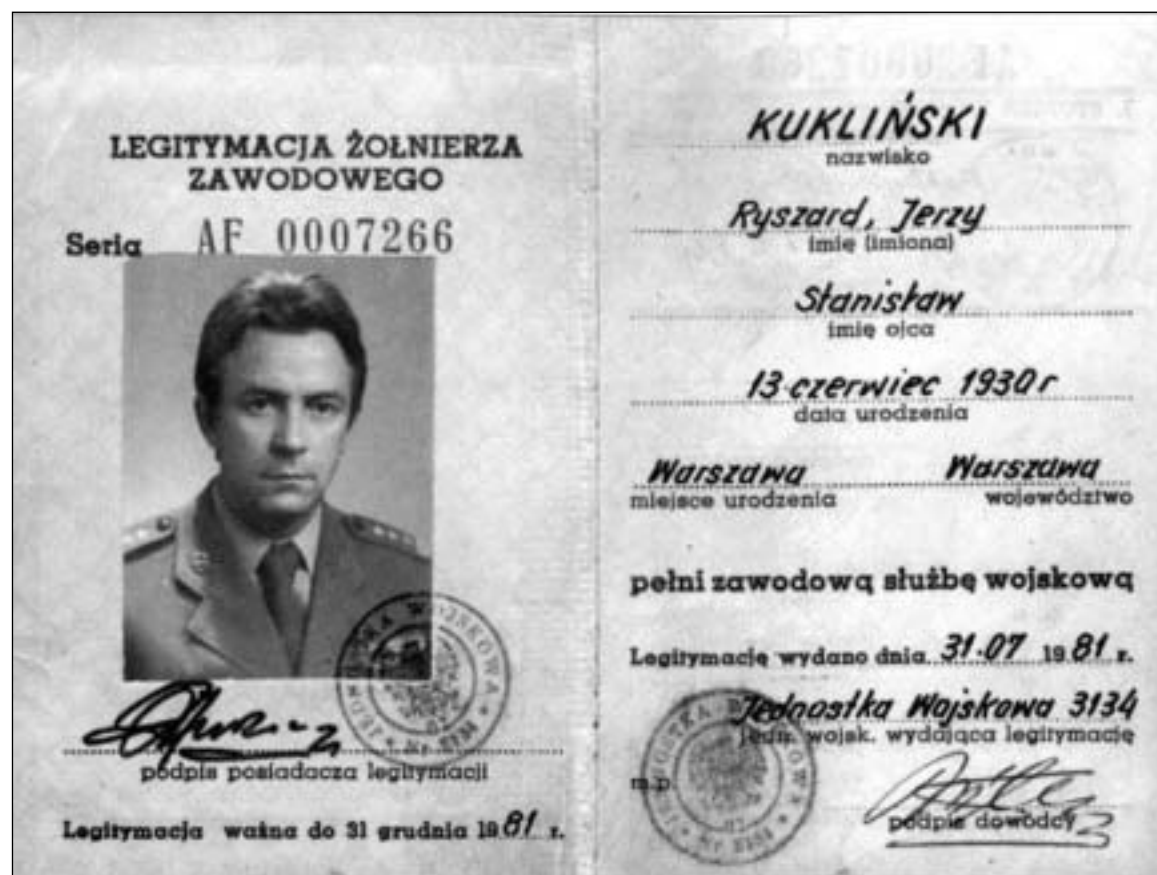
wyjazdu jako już chorąży do szkoły, gdzie czekał mundur uszyty i przechoWywany z pierwszą gwiazdką. Po promocji dostał skierowanie do 9 Zaochrańskiego Pułku Zmechanizowanego w Pile, na stanowisko dowódcy plutonu. Tak się zaczęła fantastyczna kariera tego przyszłego bohatera narodu.

Po roku pobytu w Pile zostaje wytypowany do Wyższej Szkoły Piechoty w Rembertowie pod Warszawą. Komendantem szkoły był sowiecki generał, który bardzo często się upijał, chyba z rozpacz lub tęsknoty za Moskwą - większość też wykładowców to też Rosjanie - i też pijący. Będąc w szkole młody oficer ożenił się z Haną - R. Kukliński prowadził swoją żonę jak sobie życzyła do ołtarza w białej sukni i welonie. Na ślubie z jego strony była matka.

Po skończeniu szkoły w Rembertowie wrócił do pułku w Pile. W latach siedemdziesiątych został wysłany na kurs dowódczy do Akademii Radzieckich Sił Zbrojnych im. Marszałka Woroszyłowa w Moskwie. Na początku 1953 roku zaczął w Polsce formować Korpus Przeciwdesantowy, który składał się z trzech brygad. Jedna w Kamieniu Pomorskim, druga w Kołobrzegu i trzecia w Gdańsku. Sowietci wierzyli, że skoro zamierzają uderzyć na zachód muszą mieć zabezpieczone tyły. R. Kukliński został skierowany jako zaufany człowiek do 15 Batalionu Przeciwdesantowego w Kołobrzegu. Był to maj roku 1953 - po śmierci Stalina! Żona wciąż mieszkała w Pile, tam też miała pracę.

Lata terroru w Polsce to lata 1953, 54, 55. Wolno było tylko powtarzać co piszą rządowe gazety, o czym donosi radio. Bataion, w którym służył R. Kukliński zajmował się między innymi tworzeniem umocnień na Wybrzeżu, odcinek, za który był odpowiedzialny ciągnął się kilkanaście kilometrów.

We wrześniu 1953 r. w Pile urodził się państwu Kuklińskim pierwszy syn. Narodziny dziecka przyjęli z wielką radością. Drugi syn przyszedł na świat w marcu 1955 r. w Kołobrzegu. Tutaj też, żeglarz R. Kukliński, wielki miłośnik morskich podróży na jachcie dokonał nielada czynu, który zaskoczył wielu jego kolegów, przełożonych, znajomych - wyremontował sam jacht, który nazwał "Legenda" - chrzest odbył się w 1960 roku. Budowa trwała 5 lat. W tym czasie był już kapitanem. W tym też czasie Polska miała rakiety operacyjno-taktyczne o krótkim zasięgu do 30 km oraz operacyjno taktyczne o zasięgu 70 km, oraz nosiielei broni jądrowej, samoloty TSU-20 i torpedy. Dowódcą Brygady Raket Operacyjno-Taktycznych w Orzyszu był płk. Androsiuk. W sztabie generalnym R. Kukliński zaczął pracować jako major, zawiadująca z swoim zdolnościom graficznym przedstawiania decyzji i przebiegu operacji wojennych na mapie. Miał też bardzo dobrą pamięć do liczb, danych, dat, nazwisk. Bezpośrednim przełożonym majora R. Kuklińskiego był płk. Szczepaniak. Był słabym organizatorem. W tym czasie szefem Sztabu Generalnego został mianowany gen. W. Jaruzelski. Był rok 1956. Wtedy też miały się odbyć ćwiczenia frontowe z udziałem wszystkich sił zbrojnych oraz sztabu jednej armii z Białoruskiego Okręgu Wojskowego. Zostali zaproszeni przedstawiciele ataszetów wojskowych, rosyjscy generałowie, marszałek Spychalski i marszałek Kulikow. To ćwiczenie zrobił major R. Kukliński. W ćwiczeniach brał udział słynny pilot z zachodu płk. St. Skalski, późniejszy generał. Dowodził dywizjo-



Ostatnia legitymacja wojskowa pułkownika Kuklińskiego.

“ Tak nam dopomóż Bóg” - “Tak nam dopomóż lud”. Wykładowcy starali się wmówić w młodych podchorążych, że nie ma Boga! No i inne brednie, jak te, kto wynalazł radio - “Radionow” a nie Marconi, a telefon “Telefonow”. R. Kukliński poznał swoją żonę Hanę, gdy ona miała 14 lat, a on 16. Pracował jako nocny stróż w magistracie we Wrocławiu, dorabiał jak mógł. Tam pracował jej ojciec, a ona przychodziła do

mi na ustach “Bóg, honor i ojczyzna” i tym hasłem pozostał wierny aż do śmierci! Jako 13-letni chłopak, dosyć wąty, chciał walczyć w Armii Krajowej, ale nie przyjęli go, odesłali do szkoły i kazali się zgłosić za 2 lata, trafił jednak do organizacji “Miecz i Pług” i tam roznosił ulotki! Przez nieostrożność napisał o tym w swoim życiorysie - co po tym stało się zarzutem należenia do faszystowskiej organizacji. Koledzy donosili o tym władzom - teczka donosów antyludowych rosła! Młody Ryszard przeżywał momenty grozy, momenty zwątpienia, ale za wszelką cenę nie poddawał się i nie rezygnował ze szkoły. Był też moment, że chciał sobie strzelić w łeb!

Był wtedy już w stopniu sierżanta podchorążego, a był rok 1949, początek 1950. W szkole zrobiono zebranie partyjne poświęcone R. Kuklińskiemu, przedstawiono go jako wroga ludu. Cały batalion był obecny. Ten wróg ludu należał do zbrodniczej organizacji i dodał sobie 2 lata fałszując datę urodzenia, wykluczono go z partii, za tym głosowali koledzy. Natomiast do partii go zapisano. Do niej nie zapisał się sam. Po

wyglądało. Tu doszedł do wniosku, że regulamin mówi, że degradacja musi nastąpić przed kompanią! A on sam sobie zerwał naszywki, dowódca zaś powiedział mu, że on właśnie potrzebuje dowódcy kompanii i on nim zostanie.

Niespodziewanie R. Kuklińskiego wezwano do Wrocławia przed Komisję Kontroli Partyjnej. Otrzymał przepustkę i pojechał. Tu stwierdził, że żadnym wrogiem ludu nie był - kazano zebrać oświadczenia od ludzi, które po jakimś czasie zebrał i dostarczył komisji. Ukarać go naganą, ale niedopatrzone się, że był wrogiem ludu. Nakazano wrócić do pułku. R. Kukliński zamiast wracać do pułku, z decyzją komisji na piśmie pojechał do szkoły i pokazał ją dowódcy kompanii, kazał stanąć do egzaminów, dostał same piątki. Ale musiał wracać do pułku.

Dowódca kazał mu doksztalcać się jako dowódca kompanii. We wrześniu 1950 r. była promocja w Szkole Oficerskiej, był Bierut - prezydent, marszałek. Wyczytano listę promowanych, na niej znalazł się promowny chorąży R. Kukliński z ostatnią lokatą! Dowódca wyściaskał go, wyczałował - otrzymał rozkaz

*“Drodzy są rodzice, droga rodzina i bliscy, ale z tych wszystkich cenności, ojczyzna jedna jest, za której dobro, jeżeli tego wymaga, powinneś umrzeć!”*

(wyjątek z mowy Cicerona)

*“Płk. Ryszard Kukliński - nikt na świecie w ciągu ostatnich czterdziestu lat nie zaszkodził komunizmowi tak, jak ten Polak” - szef Centralnej Agencji Wywiadowczej USA - Williams Casey.*

*“W głównej mierze, to dzięki płk. Ryszardowi Kuklińskiemu Polska i inne kraje, niegdyś zniewolone przez Związek Radziecki, imperium zła, są dziś wolne” - b. ambasador USA w Polsce, Christopher Hill.*